

John Keats (31 października 1795 w Moorgate w pobliżu Londynu - 23 lutego 1821 w Rzymie)

Ten poeta z londyńskiego Moorgate'u

nie potrzebował od krytyków gwałtu:

"Niegrzeczny chłopiec był...

pisaniem wierszy żył..."*

to "Poet of Poets" w opinii tej tu.

(ebs)

John Keats - poeta, jeden z głównych przedstawicieli romantyzmu, obok Edmunda Spensera [1] nazywany w Anglii "Poetą Poetów".

Urodził się 31 października 1795 na 85 Moorgate, nieopodal Londynu jako najstarszy z pięciorga dzieci stajennego, Thomasa Keatsa i Frances Jennings. Współcześnie w tym miejscu znajduje się bar o nazwie "Keats the Grove". Według większości źródeł biograficznych John Keats był niepokornym dzieckiem, skorym do bójek i konfliktów. Sam poeta tak wspominał o sobie w napisanej w 1818 "Piosence o mnie":

*Był raz niegrzeczny chłopiec,□

Niegrzeczny chłopiec był,□

Nudziło mu się w domu,□

Więc w świat chciał biec co sił (...)

□Okropnie niedorzeczny□

Pisaniem wierszy żył.

(tł. Z. Kierszys)

Po tragicznej śmierci ojca, który spadł z konia, rodzina Keatsów zamieszkała w Edmonton. W tym czasie John podjął naukę w prywatnej szkole w Enfield (do tej samej szkoły uczęszczali także jego młodsi bracia George i Tom). Po śmierci matki w 1810 roku John zostaje przez opiekuna dzieci zabrany ze szkoły i oddany na pięcioletnią praktykę u miejscowego chirurga, dr. Hammonda.

W tym samym czasie John Keats niespodziewanie zaczął fascynować się literaturą; samodzielnie zajął się analizą tekstów klasycznych, w czym pomagał mu jego przyjaciel Charles Cowden Clarke, syn dyrektora szkoły w Enfield. Na ten okres datuje się powstanie pierwszych juveniliów Keatsa oraz jego tłumaczenie "Eneidy" Wergiliusza na prozę.

W wieku dziewiętnastu lat na rok przed zakończeniem przerwał praktykę u dr. Hammonda i powrócił do Londynu, gdzie kontynuował praktykę w *St. Thomas's Hospital and Guy's*. Około 1816 porzucił jednak naukę i poświęcił się całkowicie literaturze. Dzięki Charlesowi Clarkowi poznał wówczas poetę Leigha Hunta, który z kolei poznał Keatsa z Percy'm Bysshe Shelleyem.

Pierwsze wiersze Johna Keatsa pojawiły się w piśmie "Examiner" w 1816 właśnie dzięki przyjaźni twórcy z Huntem, jednym z redaktorów. W kwietniu 1818 ukończył pisanie "Endymion".

W 1818 Keats i jego przyjaciel Charles Armitage Brown wyruszyli do Irlandii, a potem Szkocji śladami jednego z mentorów poety - Roberta Burnsa, którego dom i grób odwiedzili w Dumfries. Podczas tej podróży John nabawił się ciężkiego przeziębienia, które stało się bezpośrednią przyczyną jego gruźlicy. W grudniu 1818 roku umarł brat

Keatsa, Tom.

Charles Brown zaprosił Johna Keatsa do swojego domu, gdzie na początku 1819 roku Keats napisał swoje najlepsze wiersze. W 1819 roku Keats zakochał się w wzajemnością w Fanny Brawne, sąsiadce Browna, która wynajęła jego dom w czasie podróży Keatsa i Browna do Szkocji.

<https://www.youtube.com/watch?v=JSLqX9x6dMw>

W lutym 1820 roku Keats przechodzi ostry atak choroby. Stan chorobowy trwa już nieprzerwanie aż do śmierci poety. Sam Keats nazywał ten czas życiem pośmiertnym. Za namową lekarzy Keats we wrześniu 1820 w celu podratowania zdrowia wyjeżdża do Neapolu we Włoszech. W podróży towarzyszy mu młody artysta Joseph Severn, jeden z przyjaciół poety. Kiedy dotarli do Rzymu, Keats przechodzi kolejny ostry atak choroby.

<https://www.youtube.com/watch?v=7ZxAGg9qhKg>

23 lutego 1821 roku umiera w obecności Severna w swoim mieszkaniu przy słynnych Schodach Hiszpańskich w Rzymie.

O śmierci

*Czyż śmierć jest snem - gdy życie jest jak sen,
Którego każda scena to widziadło
Ulatujące sprzed oczu, a cień
Nieprzeniknionej śmierci pada grozą nagłą?*

*Dziwne, że błędząc ziemską ścieżką snu,
Wśród klęsk i nieszczęść ostrych jak kamienie,
Nie śmiemy myśleć, chociaż brak już tchu,
Że ten cień, który kresem jest - to przebudzenie.*

(tł. Juliusz Żuławski)

*

W tym czasie nie stworzył już ani jednego utworu, a rozpoczęte wcześniej poematy nie doczekały się kontynuacji; wciąż jednak jego opublikowane wiersze stanowiły cel ataku krytyki. Swój ostatni wiersz, "Do jasnej gwiazdy", napisał w 1819 na odwrocie jednej ze stron tomu sonetów Shakespeare'a. Na krótko przed śmiercią powiedział do przyjaciela: "w czasie ostatnich miesięcy czułem się, jakby już rosły na mnie kwiaty". Został pochowany 26 lutego 1821 na cmentarzu protestanckim w Rzymie. Na jego nagrobku wyryto epitafium: "Here lies one whose name was writ in water" ("Tutaj spoczywa ten, którego imię zapisano na wodzie").

Julia Hartwig, Grób Keatsa

*Melancholia młodego Keatsa
która jak słoneczny mglisty opar
unoszą się nad jego grobem
na rzymskim wzgórzu
Porzucisz go zaraz żeby w ślad za Iwaszkiewiczem
spojrzeć na grób rosyjskiej niani
którą pochowały tu wdzięczne emigranckie dzieci
Ten Iwaszkiewicz!*

*On nie wahał się przyznać
że lubi odwiedzać stare cmentarze
Wielkość nie ma skrupułów
by rozprawiać o tym co w nas nadpsute
Nie kryje swoich nienawiści ani przyjaźni
Respekt! To hasło Goethego które podjął Miłosz
Umiał cenić u innych to czego jemu zabrakło
Ale gdyby to posiadał czy byłby sobą*

* * *

Za życia niedoceniany i atakowany przez krytykę literacką (jego poetykę pogardliwie określano mianem *Cocktly School*, po śmierci wywarł ogromny wpływ na poetów postromantycznych z kręgu Alfreda Tennysona. Jego legenda stała się tematem dzieł wielu ówczesnych i późniejszych twórców, tj.: Percy Bysshe Shelley, Lord Byron, Wallace Stevens czy William Butler Yeats. Keats był wyznawcą ideału piękna pojmowanego sensualistycznie, które starał się oddawać przez zastosowanie rozbudowanych form wierszowanych i rytmicznych oraz malowniczość opisu. Plastyka i muzyczność jego utworów wywarła spory wpływ na twórczość tzw. prerafaelitów.

Wszystkie utwory i listy Keatsa.

W 2009 Jane Campion wyreżyserowała film o romansie Fanny (w tej roli Abbie Cornish) i Johna (Ben Whishaw) pt. "Bright Star" ("Jaśniejsza od gwiazd"):

<https://www.youtube.com/watch?v=c5cIAFkxHJO>

Oda do słowika

I

Boli mnie serce, poraża senna drętwa
Zmysły, jakbym cykutek pił lub z szumowiną
Do dna makowy jakiś spełnił opiat;
Chwila jeszcze i w Lety odmętach zaginę.
Twe szczęście zlewa na mnie nadmiar szczęścia;
Nie zazdroszczę ci szczęścia, o szczęście wcielone,
Bo ty, skrzydłami unoszona Driado drzewa,
Gdzieś w melodyjnej gęstwie
Zieleni buków, wśród cieni niezliczonych
Lato pełnym gardziołkiem dzisiaj śpiewasz.

II

O, pragnę haustów wina z najlepszego zbioru,
Które przez lata w chłodnej pieczarze dojrzewa;
Zielenią pól, weselem słońca i rozkoszą Flory,
Tańcem, prowanczką piosnką w ustach śpiewa!
O, skwarne Południa pragnę pełnej czary
Z Hippokrene dziewiczej napojem różanym,
Co paciorkiem bąbelków u brzegu się pieni
I usta purpurą plami.

O, wychylić ją, światu wzrok odjąć sterany,
By wraz z tobą zaniknąć pośród lasu cieni.

III

Zaniknąć gdzieś w oddali, zapomnieć do końca
O tym, czego nigdy nie znałeś wśród liści;
To zgryzota, znużenie, paląca gorączka
Tu, gdzie jęk ludzki w każdych ustach już się ziścił,
Gdzie siwizna i drżączki starczej w krąg niepokój,
Gdzie młodość wzrasta blada, wątła i umiera,
Gdzie wystarczy pomyśleć, by zaznać boleści
W ołowianym rozpaczy oku,
Gdzie blask oczu Piękna tak szybko zamiera,
A Miłość nowa w dniu jutrzejszym ich nie pieści.

IV

O, dalej i wciąż dalej! Niesie mnie do Ciebie
Nie rydwan Bachusa pośród lwich zastępów,
Lecz skrzydła niewidzialne poezji na niebie,
Choć się temu opiera, wzdraga umysł tępy.
Nareszcie jam przy Tobie. O, czuła jest noc,
Trafem Królowa - Luna zasiadła na tronie
W orszaku swoich dwórek - gwiazdnych wrózek.
Ale tu zagasła światła moc
Prócz tego, które z niebios podmuch wionie
Przez zieleniste mroki, omszałe skręty drózek.

V

Nie widzę jaki kwiat pod nogi mi się ściele,
Ani jakie kadzidło z gałęzi się zwiesza;
W ciemności balsamicznej znajdę darów wiele,
Które wraz z pór obrotem przynosi ten miesiąc
Trawie, gęstwinie krzewów, owocowym dziczkom;
Oto głóg pobiełały, wiejska eglantyna,
Nad fiołkiem, co przemija, liściasta zasłona;
I Maja najstarsza dziedziczka,
Róża rozkwitająca pełna rosy wina,
Szemranie muszek w letni wieczór nawiedzona.

VI

Gęstnieje mrok, ja słucham. O, ileż to razy
Tak cicho jak kochankę czułą śmierć wzywałem
Pieścizną imion, rymem, co wiąże wyrazy,
By mój oddech spokojny rozłączył się z ciałem:
Teraz umierać pora w najmroczniejszym cieniu;
Chcę szczeznąć o północy bez męki konania,
Kiedy ty duszę swoją wyśpiewujesz wzniosłą

W spełnionym zachwyceniu!
Ty rekwiem będziesz śpiewał, a mnie do słuchania
Uszu nie starczy darnią zieloną zarosłych.

VII

Nie dla zgonu zrodzoneś, nieśmiertelne Ptaszę,
Pochód głodnych pokoleń z pyłem cię nie miesza;
Tej pieśni, której słucham, gdy noc mija w czasie
Za dawnych dni wysłuchał i trefniś, i cesarz.
Może to pieśń ta sama, która się przedarła
Do Rut smutnego serca, gdy chora z tęsknoty
Stała wśród zbóż jej obcych z okiem od łez mętным?
Może na pieśni tej się wsparła
Magia, otwierająca okna na grzywaczy zwroty
Mórz groźnych zagubionych w krainach zaklętych?

VIII

Zagubiony! To słowo mnie jak dzwon przyzywa
Od ciebie do mnie, w zamkniętej jaźni świat.
Żegnaj! Fantazja siłą prawdy nie porywa,
Wbrew sławie swej nie zmyli mnie zwodniczy skrzat.
Żegnaj, już żegnaj! Twój tęskny hymn przycicha,
Gaśnie za łąką, nad sennym strumieniem.
Za wzgórze zboczem już spoczywa w grobie
I poza ciszą nic nie słyhać.
Byłże to sen na jawie? Byłże to widzenie?
Umknęła pieśń. A teraz czuwać czy śnić sobie?

*

(tł. ?)

*

Kościuszko

Sława imienia twego aż do nas dolata,
A dźwięk jego tak wzniosły jest i tak wpaniały,
Iż napętnia odgłosem swoim wszechświat cały,
Brzmi wszędzie i brzmieć będzie po tysiącne lata.

Imiona bohaterów z nadziemskiego świata
Spadają gromem. Bóg je zamienia w pieśń chwały,
Ażeby potomności zdumionej śpiewały
O wawrzynie, co skronie wybrańców oplata.

I z twojego imienia w ów dzień upragniony,
Gdy dobro zapanuje, kiedy fałsz zaginie,
Powstanie pieśń, dźwięcząca natchnionymi tony,
I nieśmiertelnym hymnem w błękity popłynie...
Pieśni tej słuchać będzie wszechświat zachwycony
I wielki Bógw niebiosów słonecznej krainie.

*

(tł. Julian Ejsmond)

*

Endymion

*Co piękne, cieszyć nigdy nie przestanie:
Zamiast w nicości zginąć oceanie -
Będzie piękniało jeszcze bardziej; stworzy
Cichą altanę, w której głowę złoży
Każdy, kto pragnie śnić słodko, spać zdrowo.
Co rano tedy wijemy na nowo
Girlandy z kwiatów, które nas jak sznury
Wiążą z planetą, na przekór ponurej
Dziennej pomroce, pustce nieczłowieczej,
Szukaniu, które niczego nie leczy
I nie wyjaśnia (...)*

*

(tł. S. Barańczak)

*

Endymion

*To, co jest piękne, na wieki raduje,
Ten czar się wzmaga, nigdy nie zstępuje
W nicość, schronienia otwiera nam bramy,
Gdzie słodko śnimy, zdrowo oddychamy.
Przeto każdego poranka wijemy
Girlandę, która wiąże nas do ziemi
Na przekór smutkom, nieludzkiej niedoli
Szlachetnych, temu, że nas tak mozoli
Mroczne cierpienie, szukanie w ciemności (...)*

*

(tł. Zygmunt Kubiak)

inne wiersze Keatsa w oryginale i po polsku